

KARL JASPERS O PROBLEMIE WINY SPRAWCÓW

W oparciu o filozofię Karla Jaspersa, w szczególności jego tekst pt. „Problem winy” z 1946 r., spróbuję zanalizować cztery rodzaje winy: kryminalną, polityczną, moralną i metafizyczną. Będzie to także podstawą do rozważenia problemu relacji: uczucia–rozum.

Karl Jaspers (1883–1969), jeden z najwybitniejszych filozofów niemieckich okresu międzywojnia, nie bez powodu nazywany jest *sumieniem Niemiec i prorokiem rozumu*. Był człowiekiem niezwykle zaangażowanym w działalność badawczą i pedagogiczną. Miał też ogromną świadomość wielkości zadań stojących przed profesurą i wpływu naukowców na życie społeczne. W 1951 r. mówił w odczycie radiowym: *Żyłem całkowicie dla idei uniwersytetu, w którym taka właśnie filozofia jest zadomowiona – i kocham tę ideę, mimo że wciąż od nowa zawodziło jej urzeczywistnienie*¹. Trudno się zatem dziwić, że doświadczenie nazistowskiego totalitaryzmu w latach 30. XX w. pchało go ku obronie niezależności i nienaruszalności swobód akademickich². Jako główne ich zagrożenia wymieniał m.in.: nacjonalizm, religię, nacisk korporacji, partykularyzm, zazdrość, nienawiść, wewnętrzne walki, autorytarne nadużycia³.

Po 1933 r. Jaspers został pozbawiony prawa nauczania, ponieważ jego żona, Gertruda Mayer, była Żydówką. Nie rozwiódł się z nią, jak tego oczekiwano. Odrzucił także propozycję wyjazdu do Francji – jak mówił, z powodu nieznamości języka – i wybrał emigrację wewnętrzną. W 1942 r. mógł wyjechać do Szwajcarii, ale Gertruda nie uzyskała zezwolenia na opuszczenie kraju. Pozostali więc w Heidelbergu z zapasem cyjanku. Podczas wojny Karl oddawał się filozofii. Uzbrojony w wiedzę o psychice człowieka (siedem lat praktyki lekarskiej w klinice psychiatrycznej w Heidelbergu oraz habilitacja z psychopatologii ogólnej), w filozoficzny namysł nad ludzką egzystencją (12 lat pracy naukowej, katedra filozofii w Heidelbergu) a także w plon rozmyślań teologicznych, którym oddawał się podczas wojny, przepracował niemieckie doświadczenie. Po zakończeniu wojny niezwłocznie wrócił do pracy.

¹ K. Jaspers, *Moja droga do filozofii* [w:] R. Rudziński, *Jaspers*, Warszawa 1978, s. 184.

² H. Buczyńska-Garewicz, *Dwa wykłady o Jaspersie*, Warszawa 2005, s. 33.

³ K. Jaspers, *Autobiografia*, Toruń 1993, s. 63.

W styczniu i lutym 1946 r. wygłosił cykl wykładów pt. „Problem winy”, które były – jak określiła Marta Bucholc, autorka wstępu do wydanej w 2018 r. książki Karla Jaspersa, „Problem winy. O politycznej odpowiedzialności Niemiec”⁴ – *prorocstwem rozumu głoszonym z uniwersyteckiej katedry na puszczu powojennej Europy*⁵.

Powojenna ojczyzna rozczarowała Jaspersa politycznie i moralnie. Dał później temu wyraz w opublikowanym w 1966 r. artykule pt. „Dokąd zmierza Niemiecka Republika Federalna?”, który był oskarżeniem prawicy znajdującej się u władzy i odpowiedzialnej za powojenną politykę. Jego słowa nie trafiły na podatny grunt. Zarzucano mu niekompetencję, brak odpowiedzialności, polityczne marzycielstwo, pomimo iż niektóre z jego prognoz okazały się prorocze. Wygłaszał jednak prawdy niewygodne i dla prawicy, i dla lewicy. Nie mogąc się doczekać wyjścia Niemiec ze stanu zawinionej niedojrzałości, w 1948 r. wyemigrował wraz z żoną do Szwajcarii, gdzie otrzymał katedrę na uniwersytecie w Bazylei. Obywatelstwo szwajcarskie przyjął jednak dopiero w 1967 r., gdy oddał niemiecki paszport w wyrazie sprzeciwu wobec wyboru Kurta Georga Kiesingera, niegdyś członka NSDAP i wysokiego urzędnika hitlerowskiej administracji, na kanclerza Republiki Federalnej Niemiec (sprawował tę funkcję w latach 1966–1969).

Szkice do rozprawy „Problem winy” powstawały w latach 1945–1946. Gdy się ją czyta, należy pamiętać o okresie, w którym powstała.

Prorocтва rozumu

Wielka przyjaciółka Jaspersa, Hannah Arendt, w laudacji z okazji przyznania mu Nagrody Pokojowej Księgarzy Niemieckich w 1958 r. powiedziała, że dawał on gwarancję, iż nawet w mrokach rządów przemocy rozum zniszczyć można tylko wtedy, gdy zabije się wszystkich ludzi rozumnych. Albowiem, jak określiła Arendt, w 1946 r. Jaspers stanął przed rodakami, przed społecznością Europy i świata, jako *rzecznik rozumu*⁶. Bronił racjonalizmu myśli europejskiej przeciw irracjonalizmowi. Był przeciwko filozofom przyznającym prymat emocjom czy woli irracjonalnej, natomiast za suwerennością myślenia, które jest świadome swych granic.

⁴ Zob. K. Jaspers, *Problem winy*, przeł. J. Garewicz, „Etyka” 1979, t. 17, s. 143–207.

⁵ M. Bucholc, *Zew niedostłyszany. Karl Jaspers o problemie winy* [w:] K. Jaspers, *Problem winy. O politycznej odpowiedzialności Niemiec*, przeł. Jan Garewicz, Warszawa 2018, s. 14.

⁶ H. Arendt, *Laudatio. Przemówienie z okazji przyznania Karlowi Jaspersowi Pokojowej Nagrody Księgarzy Niemieckich*, http://www.frienspreis-des-deutschen-buchhandels.de/sixcms/media.php/1290/1958_jaspers.pdf [dostęp: 29.10.2017]. Cyt. za: M. Bucholc, *Zew niedostłyszany...*, s. 15.

Teza, iż hitleryzm i jego zbrodnie wynikły z odrzucenia nakazów rozumu, nie jest dzisiaj zbyt popularna, głównie dlatego, że nazbyt łatwo rozum utożsamiany bywa z instrumentalną racjonalnością, zorientowaną na cel, którą zupełnie słusznie oskarża się o przygotowanie Zagłady. Tymczasem Jaspers podkreślał, że zbrodnica pogarda dla rozumu i wypieranie się prawdy stanowią podstawowe źródło zła, które spadło na Niemcy. Zauważał, że tylko ludzie bezmyślni są gotowi zapomnieć o rzeczywistości na tyle, by zatonać w grubiańsko rozanielonych mitach narodowej i rasowej wielkości, tracąc zainteresowanie i poczucie odpowiedzialności wobec realiów politycznych. I właśnie rozum (w znaczeniu kantowskiego *die Vernunft* odróżnionego od *der Verstand* – czyli rozsądku) staje do walki z owymi potężnymi siłami, których funkcją jest chronić winnych przed cierpieniem wywołanym świadomością własnej zawinionej bezrozumności. Dlatego też siły te starają się zagłuszyć rozum. Ludzie bezmyślni nie chcą słyszeć o winie, nie obchodzą ich dzieje powszechne. Gdy jest im ciężko, chcą po prostu nie myśleć i nie cierpieć.

Jaspers podważa jednak pogląd, iż ludzi, którym jest ciężko, nie wolno obciążać winą. Zbyt często, jego zdaniem, cierpienie bywało źródłem legitymizacji politycznej i moralnej. Dzisiaj o sile oddziaływania argumentu cierpienia i o tzw. sprawiedliwości przejściowej wiemy zapewne więcej, niż wiedziano za czasów Jaspersa. I tym bardziej aktualnym pozostaje jego spostrzeżenie: *po-mimo iż nieszczęście ma wiele odmian, większość ludzi rozumie naprawdę tylko własne*⁷. Tymczasem zrozumienie cudzego cierpienia jako czegoś odrębnego od cierpienia własnego, co z własnym cierpieniem nie daje się bilansować czy nawet porównywać, jest podstawą uznania własnej winy. Wymaga to jednak pewnej dozy obiektywizmu. Filozof podkreśla, że rozumienie cudzego cierpienia nie jest tylko dziełem empatii, uczuć czy skutkiem dostępu do informacji – wymaga także odpowiednio wykształconego rozumu.

W ten sposób dochodzimy do prastarego problemu filozoficznej epistemologii, psychologii i etyki: problemu relacji uczucia–rozum.

Problem relacji: uczucia–rozum

Jaspers podkreśla, że nie można zdać się wyłącznie na uczucia. Oznaczałoby to bowiem uchylanie się od obiektywności, która jest dostępną wiedzą i myślą. Z jednej strony, bez rozumu uczucia są kalekie i niepełne, z drugiej – ludzki rozum i ludzie myślenie zawierają w sobie uczucia. Myśliciel tłumaczy, że łatwo jest wygłaszać sądy pod wpływem uczuć, uchwycić się jakiegoś poglądu i upierać się przy nim, by uniknąć dalszych przemyśleń, upajać się poczuciem dumy

⁷ Zob. K. Jaspers, *Problem winy. O politycznej odpowiedzialności Niemiec*, Warszawa 2018, s. 38.

(lub też rozpaczy, oburzenia, przekory, zemsty czy pogardy), znacznie trudniej natomiast spokojnie uprzytamniać sobie uczucia, postępować naprzód, nie przekreślając dalszych pytań, studzić emocje i przyglądać się rzeczywistości. Z drugiej strony jednak we wzajemnej rozmowie należy uwzględniać także zasady odwrotne: łatwo myśleć o wszystkim nieobowiązująco, nigdy się na nic nie decydując, elokwencją wymigać się od odpowiedzialności, trudniej natomiast podjąć decyzję słuszną, jasno i bezstronnie rozważając wszystkie racje, obstawać przy decyzji, nie kierując się egoizmem⁸.

Niemiecki filozof broni racjonalizmu etycznego, jest bowiem przekonany o możliwości istnienia wiedzy obiektywnej, rozumowej, która nie wyklucza ani też nie neguje emocji i uczuć. Uczucia mogą odwozić od właściwego kierunku myślenia, jak również mogą prowadzić tam, gdzie rozum nie zdoła dojść o własnych siłach. *Potrzebna do tego nie tylko praca umysłu, umysł musi też serce zmusić do pracy*⁹ – mówi Jaspers do studentów. A zatem serce i umysł powinny współpracować, eliminując usprawiedliwianie się, rozkliwianie się nad sobą, skłonność do bilansowania cierpienia własnego cudzym, pochlebne lub ekshibicjonistyczne samooskarżenia, jak również tępe, na pozór dumne, w istocie zaś pyszne, grzeszne milczenie. Według Jaspersa, milczenie jest przeszkodą w procesie dochodzenia do świadomości własnej winy, bo droga ku niej wiedzie przez dialog. Wymaga to także otwartości na argumenty, niepomijania kwestii trudnych i drażliwych, nade wszystko zaś samokontroli, wyrażającej się w gotowości do krytycznej oceny własnego zasobu pojęciowego i własnej argumentacji. *Sytuację pogarsza fakt, że tak niewielu ludzi chce naprawdę myśleć i zrozumieć. Szukają tylko sloganów i dążą do posłuszeństwa. Nie pytają i nie odpowiadają inaczej, jak tylko powtarzając wyuczone formułki. Potrafią tylko potakiwać i słuchać, nie potrafią skontrolować i zrozumieć, wobec czego nie można ich przekonać. Jak mówić do ludzi, którzy nie chcą podążyć za nami w rejony krytyki i myślenia, gdzie ludzie dążą do samodzielności za pomocą lepszego zrozumienia i głębiej uzasadnionego przekonania?*¹⁰.

Rzecz w tym, że schematyczne, na pozór rozsądne myślenie bywa wrogiem rozumu tak samo jak emocje, nawyki posłuszeństwa, lenistwa i podejrzliwości. Jaspersowska etyka dialogu, torująca drogę teorii działania komunikacyjnego, wymaga nade wszystko postawy czujności skierowanej jednak nie przeciw innym – to większości z nas przychodzi łatwo – lecz ku sobie samemu. Myślenie prowadzące do prawdy zaczyna się od zakwestionowania tego, co zdaje się racją,

⁸ Tamże, s. 34.

⁹ Tamże, s. 35.

¹⁰ Tamże, s. 39.

bo najlepiej służy psychicznym, emocjonalnym potrzebom. *Trzeba uprzytomnić sobie rzecz następującą: sam bieg rzeczy sprawia, że na pozór rację ma ten, kto przeżył. O racji pozornie decyduje sukces. Komu się powodzi, temu się zdaje, że za nim przemawia słuszność i dobra sprawa. Tkwi w tym głęboka niesprawiedliwość, ślepa wobec tych, którym się nie powiodło, wobec bezsilnych, wobec ludzi zmiażdżonych przez wydarzenia. [...] Trzeba jasno zdać sobie sprawę: że żyjemy, że przeżyliśmy, tego nie zawdzięczamy bynajmniej sobie samym; jeśli pośród straszliwych zniszczeń powstały dziś nowe stosunki i otworzyły się nowe możliwości, nie osiągnęliśmy tego własnymi siłami. Nie legitymujemy się czymś, co nam nie przysługuje*¹¹.

Cztery rodzaje winy

Właśnie z perspektywy racjonalizmu etycznego oraz etyki dialogu Jaspers podchodzi do problemu winy, a ściślej do kwestii politycznej odpowiedzialności Niemiec.

Warto wspomnieć na marginesie, że nieprzypadkowo filozof podejmuje problem winy. Stanowi ona wszak – obok walki, cierpienia, śmierci czy samego uwikłania w sytuację – jedną z podstawowych *sytuacji granicznych*, w których uświadamiamy sobie swoją autentyczną istotę. Gdy sytuacja faktyczna ludzkości nabrała charakteru granicznego, filozofia Jaspersa nieuchronnie zwróciła się w stronę polityki. *Wyjaśnienie sobie moralnych przesłanek oraz realnych uwarunkowań polityki uznałem za swoje filozoficzne zadanie; drugim była reorientacja własnej myśli politycznej w duchu obywatelstwa światowego*¹² – wyznaje Jaspers w „Autobiografii”.

Jak zaznacza w „Problemie winy”, aby ustrzec się przed *banalnym gadaniem o winie*, sprowadzającym wszystko do wspólnego mianownika, rozróżnia cztery rodzaje czy też poziomy winy: kryminalny, polityczny, moralny i metafizyczny. W czasach, gdy chętnie operowano pojęciem winy zbiorowej, Jaspers skierował apel przede wszystkim do jednostek. Wymagało to nie tylko przenikliwości intelektualnej i moralnej rzetelności, ale także cywilnej odwagi.

Wyjaśnijmy, na czym polega owo Jaspersowskie zróżnicowanie winy.

1. Wina kryminalna odnosi się do obiektywnie, prawnie zdefiniowanych przestępstw. Instancją decydującą o odpowiedzialności jest w tym przypadku sąd. Przestępstwo podlega karze.

W przypadku Niemiec chodzi oczywiście o winę za przestępstwa, które były przedmiotem procesu norymberskiego. I tutaj Jaspers zauważa, że przed sądem

¹¹ Tamże, s. 35.

¹² K. Jaspers, *Autobiografia...*, s. 83.

stał nie naród niemiecki (gdyż, jego zdaniem, w ogóle nie istnieje coś takiego, jak naród jako całość), lecz pojedynczy Niemcy oskarżeni o zbrodnie, przywódcy reżymu nazistowskiego. Jaspers przypomina, że ograniczenia tego dokonał zaraz na wstępie prokurator amerykański, Jackson: *Chcemy stwierdzić jasno, że nie zamierzamy obwiniać całego narodu niemieckiego*. Pod sąd oskarżenia zostali za określone przestępstwa, wyraźnie sformułowane w statucie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego (zbrodnie przeciw pokojowi, zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości). Oskarżenie skierowane zostało także przeciw organizacjom, które uznać należy za zbrodnicze jako takie: rządowi Rzeszy, korpusowi przywódców politycznych NSDAP, SS, SD, Gestapo, SA, sztabowi generalnemu, dowództwu naczelnemu niemieckiego Wehrmachtu.

W tym miejscu pojawia się pytanie: w jakim sensie można oceniać zbiorowość, a w jakim tylko jednostkę?

Zdaniem Jaspersa można obarczyć odpowiedzialnością wszystkich obywateli (jako zbiorowość) za skutki spowodowane działalnością ich państwa. Ponoszą oni zbiorową winę polityczną. Dotyczy to także tych, którzy nie godzili się na reżym. Nie można jednak przypisać narodowi winy kryminalnej, moralnej czy metafizycznej. *Nonsensem jest oskarżanie o jakąś zbrodnię narodu jako całości. Przestępcą jest zawsze jednostka*¹³. Według filozofa nie istnieje zatem charakter narodowy w tym sensie, by każdy członek tego narodu z osobną charakter ten posiadał. Oczywiście istnieje wspólnota języka, obyczajów, pochodzenia. Jednak równocześnie między ludźmi mówiącymi jednym językiem mogą zachodzić tak znaczne różnice, że w jego obrębie są sobie do tego stopnia obcy, jakby nie należeli do jednego narodu.

A jednak sposób myślenia charakteryzujący i oceniający ludzi w kategoriach zbiorowości jest najbardziej rozpowszechniony. *Myślenie kategoriami zbiorowości cechuje pomieszanie podejścia gatunkowego z typologicznym: ci Niemcy, ci Anglicy, ci Norwegowie, ci Żydzi; a dalej, jeśli kto woli: ci Fryzowie, ci Bawarczycy; albo też: ci mężczyźni, te kobiety, ta młodzież, ci starcy. [...] Ten sposób myślenia wlece się poprzez stulecia, podsycając nienawiść wzajemną narodów i grup ludzkich. Niestety, dla większości ludzi ten sposób myślenia jest naturalny i oczywisty, a narodowi socjaliści zrobili z niego najgorszy użytek i ich propaganda wbiła go ludziom do głowy. Odnosiło się wrażenie, jakby już ludzi w ogóle nie było, lecz wyłącznie zbiorowości*¹⁴. W ten sposób, zauważa filozof, z narodu próbuje się zrobić jednostkę i mówi się, że naród ginie heroicznie albo staje się przestępcą. Z takimi postawami, fundującymi istnienie czegoś na podobieństwo narodowego

¹³ K. Jaspers, *Problem winy...*, s. 54.

¹⁴ Tamże, s. 54–55.

ciała zbiorowego, spotykamy się także dzisiaj. Tymczasem, zdaniem Jaspersa, ocena w kategoriach narodowych jest niesprawiedliwa; zakłada fałszywą substancjalizację (założenie, że istnieje szczególny rodzaj substancji narodowej), a jej skutkiem jest poniżenie człowieka jako jednostki. *Opinia światowa, która obarcza określony naród winą zbiorową, postępuje tak samo, jak ludzie, co przez tysiąclecia myśleli i mówili: Żydzi są winni ukrzyżowaniu Jezusa. Kimże byli owi Żydzi? Określoną grupą fanatyków politycznych i religijnych, którzy posiadali wtedy pewną władzę u Żydów; współdziałanie tej władzy z okupacją rzymską doprowadziło do stracenia Jezusa. Panowanie takich poglądów, które nawet myślącym ludziom wydają się oczywiste, zdumiewa tym bardziej, że błąd jest tak prymitywny i jawny. Tak jakby się stało przed ścianą, przez którą nie przenika już żadna argumentacja, żaden fakt, a jeśli nawet przenika, ulega natychmiast zapomnieniu i pozostaje bez następstw*¹⁵. A zatem, w świetle rozważań Jaspersa, należy unikać wszelkich postaci rasizmu oraz klasizmu. Nie ma czegoś takiego, jak rasa Niemców-morderców. A z drugiej strony nie ma także rasy Polaków-morderców. Nie ma też klasy (podklasy) chłopów-morderców (stąd błędem są na przykład próby demonizacji i egzotyzacji chłopów).

Warto wspomnieć, że podobnego zdania był także więzień Auschwitz, Primo Levi. Gdy po doświadczeniu Holokaustu mówił o Niemcach, przestrzegał przed ślepą nienawiścią do Niemców i wrogością wobec niemieckiej kultury. Było to konsekwencją jego przekonania, że opinie generalizujące na temat jakiegoś narodu, przypisujące jemu tylko wrodzone cechy *zalatują rasizmem*¹⁶. *Niebezpieczne jest mówienie o „Niemcach” lub jakimś innym narodzie jako o grupie jednorodnej, niezróżnicowanej, i osądzanie wszystkich jednakowo*¹⁷. Z tego właśnie powodu, gdy Ferdinando Camon w 1986 r. w Turynie zadał pytanie: *Dlaczego Niemcy odczuwali tak wielką wrogość wobec Żydów?*¹⁸, Primo Levi prostował: *nie jest zupełnie tak, że to Niemcy odczuwali wrogość, tę rasową nienawiść. Oni ją zaczęli odczuwać po kilku latach nazizmu. Pytanie zatem powinno być postawione inaczej: a mianowicie, dlaczego Niemcy przyjęli Hitlera? [...] Niemcy z czasów Goethego nie byli tacy. Naród niemiecki zaczął ześlizgiwać się w tym kierunku później*¹⁹. I dodaje: *Kultura niemiecka bardzo mnie interesuje, na przykład, już od paru lat uczę się języka niemieckiego, mam niemieckich przyjaciół. A na*

¹⁵ Tamże, s. 55.

¹⁶ F. Camon, *Rozmowa z Primo Levim*, przeł. Eugeniusz Kabatc, Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim 1997, s. 18.

¹⁷ P. Levi, *Pogrążeni i ocaleni*, przeł. Stanisław Kasprzysiak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 228.

¹⁸ F. Camon, *Rozmowa z Primo Levim...*, s. 15.

¹⁹ Tamże, s. 15–16.

koniec jeszcze zauważa: *I ciekawe, że to ja bronię tu Niemców; ale trzeba, żebym to robił*²⁰. Jak widać, Primo Levi odróżnia Niemców i nazistów, dlatego uważa za niewłaściwe rozciąganie woli zabijania Żydów na cały naród niemiecki.

2. Według Jaspersa wina polityczna polega na działaniach polityków oraz na tym, że posiadając obywatelstwo państwowe obywatel ponosi skutki działalności państwa. Jaspers stwierdza: *każdy człowiek ponosi współodpowiedzialność za to, jak nim rządzi*²¹. Instancją decydującą o winie politycznej jest sukces i wola zwycięzcy (tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej), w tym sensie, że wola ta określa zakres następstw spadających na winnego i tylko w gestii zwycięzcy leży ograniczyć własną wolę przez poddanie się prawu. Innymi słowy wina polityczna pociąga za sobą odpowiedzialność, w wyniku której następuje wyrównanie szkód a ponadto utrata lub ograniczenie władzy politycznej i praw politycznych. Jeśli wina polityczna powstała w związku ze zdarzeniami, które ostateczne rozstrzygnięcie znalazły w wojnie, konsekwencją dla pokonanych może być zniszczenie, deportacja, zagłada. Jeśli zwycięzca zechce, może jednak nadać skutkom wojny postać prawa, okazując umiar.

Rzecz w tym, że – czy tego chce, czy nie – człowiek uwikłany jest w stosunki władzy, dzięki którym egzystuje. Każdy żyje w określonej, ukonstytuowanej politycznie społeczności, dlatego ponosi skutki nieszczęść, które na tę społeczność spadają. Z tego względu, w przypadku wojny, wina polityczna obarcza nieuchronnie wszystkich, obciąża kondycję człowieka. Dlatego podstawową winą polityczną jest odmowa współpracy w kształtowaniu stosunków władzy, odmowa udziału w walce o władzę w służbie prawa. Ta wina polityczna staje się również winą moralną, ilekroć władza niszczy sam sens władzy, którym jest urzeczywistnianie prawa, etosu i nieskazitelnosci własnego narodu. Gdzie bowiem władza nie ogranicza sama siebie, tam panuje przemoc i strach, a wreszcie zniszczeniu ulega życie i dusza.

Czym jest wina polityczna, Jaspers klaruje na przykładzie Niemiec. *Byliśmy obywatelami niemieckimi, kiedy zbrodnie popełniał reżym, który zwał się niemieckim, który sam się utożsamiał z Niemcami i na pozór miał do tego prawo, gdyż w jego rękach leżała władza, a do roku 1943 nie napotkał groźnego oporu. Przyczyną, dla której państwo niemieckie zatraciło wszelką przyzwoitość, musiało być między innymi zachowanie większości ludności. Naród ponosi odpowiedzialność za swój rząd. Współodpowiedzialnością za zbrodnie dokonane w imieniu Rzeszy obarcza się każdego Niemca*²². Czyli, wedle Jaspersa, wina polityczna dotyczy

²⁰ Tamże, s. 18–19.

²¹ K. Jaspers, *Problem winy...*, s. 47.

²² Tamże, s. 75.

każdego obywatela danego kraju. W tym przypadku możemy mówić o winie zbiorowej i o zbiorowej odpowiedzialności. Na każdym obywatelu spoczywa odpowiedzialność za czyny popełnione przez jego państwo. Zaznaczmy jeszcze raz, że jest to odpowiedzialność oraz wina polityczna, choć niekoniecznie kryminalna, moralna czy metafizyczna. Być odpowiedzialnym politycznie i być winnym politycznie to nie to samo, co być winnym kryminalnie czy moralnie. Rozróżnienie to uświadamia nam, że można być winnym, pomimo iż nie popełniło się przestępstwa i pomimo poczucia czystego sumienia.

Tutaj pojawia się jednak moment możliwej kontrowersji. Jaspers pisze: *Czyżbyśmy jako Niemcy mieli ponosić odpowiedzialność za zło, które Niemcy nam samym wyrządzili lub którego cudem chyba udało się nam uniknąć? Tak jest – w tym sensie, że dopuściliśmy do powstania u nas takiego reżymu*²³. Do tego problemu Jaspers odniesie się, rozważając możliwe usprawiedliwienia – o czym jeszcze powiemy.

Jak widać, według Jaspersa, apolityczność nie jest jakąś bezpieczną neutralnością stania z boku, nie zwalnia ona od politycznej winy, pozbawia natomiast *prawa do wyrażania sądu o konkretnej działalności politycznej*²⁴. Wyrzeczenie się polityki jest odrzuceniem odpowiedzialności, a zatem działaniem sprzecznym z moralnością, z rozumem i z własnym interesem, bowiem bez ludzi rozumnych w polityce nie można naprawić politycznych błędów. Albo w życiu państwowym uczestniczą wszyscy (świadomością, wiedzą, poglądami i wolą), albo większości polityka jest obca. W pierwszym przypadku mamy wolność polityczną, a w drugim – dyktaturę. Gdy większość uważa, że polityka ich nie dotyczy, nie poczuwają się do współodpowiedzialności, są biernymi obserwatorami, wtedy albo znoszą rzeczywistość polityczną jako coś obcego, albo usiłują wykorzystać ją chytrze dla osobistych korzyści, albo stają się posłusznymi, ślepyimi fanatykami.

W ten sposób dotykamy bardzo istotnego problemu wolności.

Zdaniem Jaspersa, polityka jest najistotniejszą sprawą dla współistnienia w świecie. Tylko w sytuacji wolności politycznej człowiek ma szansę stać się pełnym człowiekiem. Dlatego tak ważne były dla niego polityczne konsekwencje myśli filozoficznej. Problem polega jednak na tym, że w samej wolności może tkwić podstawa jej rozkładu. Wielu polityków działa w imieniu wolności przeciw jej warunkom. Arystokracja ludzi rozumnych zmniejsza się. Niewielu też wyczuwa zagrożenia towarzyszące rozwojowi wolności w ich państwie i na świecie. W przeciętnym człowieku sytość skutecznie usypia wyższe potrzeby,

²³ Tamże, s. 76.

²⁴ Tamże, s. 77.

szczególnie gotowość uczestnictwa w życiu publicznym, czyniąc zeń poddanego raczej niż obywatela. Demokracja dąży do rządów rozumu dzięki rządóm tzw. ludu. Jak jednak może rządzić lud, skoro nie jest on jeszcze rozumny? A przecież demokracja stanowi jedyną formę rządów, w której ludzie zdolni są iść drogą rozumu. Można się w końcu zastanawiać, czy wolność polityczna nie jest utopią. Wszak urzeczywistniono ją tylko na niewielkich obszarach, a realia przeważającej większości narodów i państw przemawiają przeciw niej. Jeśli spojrzymy na bieg historii powszechnej, widzimy, że wolność polityczna jest zjawiskiem rzadkim, a nawet wyjątkowym. Przeważająca część ludzkości i ludzkiej historii jest jej wyzbyta. W historii dokonuje się postęp w rozwoju nauki i techniki, ale nie w realizacji wolności. Jednakowoż, zdaniem Jaspersa, nie należy zapominać, że jakkolwiek w warunkach wolności deprawacja jest wielka, może być nawet całkowita, lecz bez wolności jest całkowicie pewna.

W opublikowanej w 1949 r. książce „O źródle i celu historii” Jaspers podobnie zauważa: *W imię wolności obiera się też drogę zniewolenia. Zrzeczenie się wolności na mocy wolnej decyzji uchodzi u niektórych za najwyższą wolność. Wolność wzbudza entuzjazm, ale zarazem trwogę. Może wyglądać na to, jak gdyby ludzie wcale nie chcieli wolności – chcieliby nawet uniknąć możliwości wolności*²⁵. Należałoby zatem zapobiegać niszczeniu demokracji za pomocą demokratycznych środków, zniesieniu wolności przez wolność. [...] Nie wolno praktykować tolerancji wobec nietolerancji, jeśli tej ostatniej nie można potraktować obojętnie, jako nieszkodliwej, prywatnej ekscentryczności. Nie może istnieć wolność do niszczenia wolności²⁶. Czyli potrzebne są instancje zdolne pohamować samobójcze tendencje formalnej demokracji.

W książce „Problem winy” Jaspers podkreśla, że we współczesnym, demokratycznym państwie każdy działa politycznie co najmniej przez oddanie głosu podczas wyborów lub powstrzymanie się od tego. Tej odpowiedzialności politycznej nikt nie uniknie. Nie można być poza państwem. Nie da się też odseparować rzeczywistości politycznej od ogólnego sposobu życia ludzi. *Poczucie odpowiedzialności jest pierwszą oznaką, że świat ludziom wolność polityczna. Tylko kiedy ludzie to wiedzą i akceptują, ma miejsce wolność prawdziwa, a nie tylko zewnętrzne do niej roszczenia ze strony niewolnych ludzi. Brak wewnętrznej wolności politycznej pociąga za sobą posłuszeństwo, a z drugiej strony niepoczucie się do winy*²⁷. Czyli, podsumowując, wolność polityczna zaczyna się od tego, że większość jednostek w narodzie poczuwa się do współodpowiedzialności za

²⁵ K. Jaspers, *O źródle i celu historii*, Kęty 2006, s. 151.

²⁶ Tamże, s. 163.

²⁷ K. Jaspers, *Problem winy...*, s. 87.

politykę własnej społeczności. Na tym, zdaniem Jaspersa, polega różnica między umysłowością wolną a niewolną. *Sam klimat podporządkowania się jest też winą zbiorową*²⁸. Jaspers ma również świadomość własną winy zbiorowej: *czuję się współodpowiedzialny za obecne i przyszłe uczynki Niemców*²⁹.

Warto dodać, że dzisiaj wciąż na nowo przekonujemy się o tym, jak kruche i niewydolne są mechanizmy obronne demokracji, praworządności i solidarności międzyludzkiej. Ich stan nie jest jednak wyłącznie sprawą państw i nielicznych rządzących nimi jednostek, lecz także wszystkich ludzi. Z rozważań Jaspersa płynie dla nas praktyczna nauka: ponieważ każdy człowiek ponosi odpowiedzialność za to, jak jest rządzony, każdy powinien zrobić wszystko, co w jego mocy, by być rządzonym rozumnie. Wbrew pozorom los człowieka apolitycznego jest marny. Jaspers zachęcał obywateli do uczestnictwa w życiu publicznym. W skrajnym przypadku zwieńczeniem jego służących demokracji postulatów była nawet propozycja strajku ogółu obywateli, możliwość permanentnej *legalnej rewolucji*.

3. Wina moralna dotyczy moralnej oceny czynów, także tych podejmowanych przez człowieka działającego jako polityk lub żołnierz. Rozstrzyga o niej sumienie. Jaspers zauważa, że przestępstwo pozostaje przestępstwem, nawet gdy popełniono je na rozkaz, choć oczywiście wchodzą w grę okoliczności łagodzące. Wady moralne leżą u podstaw sytuacji, w których krzewi się wina polityczna i kryminalna. *Niezliczone drobne akty opieszałości, wygodnego przystosowania, łatwego usprawiedliwiania nieprawości, niedostrzegalnego jej popierania, współudziału w tworzeniu klimatu publicznego, który szerzy zamęt i który dopiero umożliwia zło, wszystko to pociąga za sobą skutki warunkujące winę polityczną za okoliczności i zdarzenia*³⁰. Z poczucia winy moralnej wyrasta wgląd w siebie a wraz z nim skrucha i odnowa. Jest to proces wewnętrzny, lecz pociąga za sobą realne skutki w świecie zewnętrznym. Co ważne jednak, winą moralną można obarczyć tylko siebie, a nie innych, chyba że mówimy o oskarżaniu kogoś, z kim współpracowaliśmy w solidarnej, pełnej miłości walce. Zarzuty zewnętrzne (z intencją spowodowania kary i ustalenia odpowiedzialności) można postawić tylko w przypadku winy kryminalnej lub politycznej, ale nie w zakresie moralnym czy metafizycznym.

²⁸ Tamże, s. 88.

²⁹ Tamże, s. 89.

³⁰ Tamże, s. 49.

Jak widać, wina moralna dotyczy nie tylko tego, co zrobiliśmy, ale także, a nawet przede wszystkim tego, czego nie zrobiliśmy. *Każdy z nas jednak ponosi winę, jeśli był beczynny*³¹. Człowiek bierny ponosi winę moralną, ilekroć nie wykorzysta możliwości działania w obronie ludzi zagrożonych, złagodzenia niesprawiedliwości, przeciwdziałania złu.

W ten sposób wchodzimy na metafizyczne wyżyny poczucia winy.

4. Wina metafizyczna polega na tym, że – na mocy solidarności między ludźmi jako ludźmi – każdy obarczony jest współodpowiedzialnością za zło i niesprawiedliwość na ziemi, a zwłaszcza za przestępstwa dokonane w jego obecności lub za jego wiedzą. *Jeśli nie uczynię wszystkiego, co w mojej mocy, aby im zapobiec, jestem współwinny. Jeśli nie naraziłem życia, aby zapobiec morderstwu innych ludzi, lecz byłem biernym obserwatorem, poczuwam się do winy pojętej nie w kategoriach prawnych, politycznych i moralnych*³². Ostatecznie między ludźmi obowiązuje zasada, że uratować się lub zginąć mogą tylko razem. Z tej perspektywy człowiek, który przeżył, gdy umierali inni, jest winien. Instancją tak pojętej winy może być jednak tylko Bóg i nikt nie jest przed nim bez winy. Jaspers pisze, że gdyby ludzie mogli uwolnić się od winy metafizycznej, byłiby aniołami i pozostałe pojęcia winy byłyby bezprzedmiotowe. Czegoś, co człowiek doświadcza tylko samotnie w obliczu transcendencji, nie można jednak przenosić na płaszczyznę moralizatorstwa czy sensacji. Jak zaznacza Jaspers, winę metafizyczną do głębi znają ci, którzy stanęli przed ostatecznością, przekonując się zarazem, że nie zdołają uświadomić tej ostateczności innym. W tej sytuacji pozostaje im jedynie poczucie wstydu.

Przykładem może być tutaj zdarzenie opisane przez przywołanego wcześniej Primo Leviego. Oto człowiek, który utrzymywał stosunki z buntownikami z Brzezinki, przynosił broń do obozu i przygotowywał powstanie, zostaje skazany na śmierć³³. Primo Levi stwierdza, że to jest człowiek silny, którego nie dało się zniszczyć, podczas gdy inni są słabi. Dlatego nie są w stanie odważyć się nawet na najmniejszy głos uznania dla jego postawy. Jednak niektórzy, jak on, zdolni są odczuwać wstyd.

W tym miejscu zasadnym będzie przywołanie myśli wybitnego filozofa dialogu, Emmanuela Lévinasa. Jego zdaniem zdolność poczuwania się do winy i idące za nią poczucie wstydu, świadomość nieczystego sumienia, możliwość postawienia siebie pod znakiem zapytania są początkiem moralności.

³¹ Tamże, s. 82.

³² Tamże, s. 48.

³³ P. Levi, *Czy to jest człowiek*, Warszawa 1996, s. 163.

Znamionują bowiem człowieka, który jest zdolny do odpowiedzialności nie tylko za swoje czyny i przewinienia, za to, co jest dziełem jego dobrej woli, ale także za świat, którego nie uczynił. *Mogę być odpowiedzialny za to, czego nie popełniłem, i wziąć na siebie nie swoją biedę*³⁴ – stwierdza Lévinas. Chodzi mu tutaj o wrażliwość czy już wręcz o nadwrażliwość sumienia, która powoduje, że człowiek czuje się winny za krzywdy doznawane przez innych, a nawet – co trudno pojąć – wyrządzane jemu samemu. Udręka odpowiedzialności jest właśnie tym, co w nim najgłębiej ludzkie.

Powyższa myśl francusko-żydowskiego filozofa koresponduje z tezami Jaspersa na temat winy metafizycznej. Z zastrzeżeniem jednak, że to, co Jaspers nazywa winą metafizyczną, Lévinas nazywa winą moralną.

Zdaniem Jaspersa, moralność może wymagać od nas narażenia życia dla realizacji określonego celu, chociaż nie istnieje moralny obowiązek poświęcenia życia, kiedy wiadomo na pewno, że na nic się to nie zda. Moralność może wymagać ryzyka, ale nie wyboru pewnej śmierci. Ona wymaga raczej zachowania życia, po to, aby coś jeszcze na świecie zdziałać. Istnieje jednak jeszcze inne, metafizyczne źródło motywacji człowieka i możliwego poczucia winy. Nawet kiedy postulat moralny traci sens, obowiązuje bezwzględna solidarność z człowiekiem jako takim. Zostaje ona naruszona, jeśli jestem świadkiem aktów niesprawiedliwych i zbrodniczych. *Nie wystarczy, że chcąc im zapobiec, narażę życie z zachowaniem ostrożności. Jeśli miały miejsce w mojej obecności i jeśli ja przeżyłem, kiedy zabito innego człowieka, słyszę głos wewnętrzny, który mówi, że moja to wina, iż jeszcze żyję*³⁵. Jest to właśnie świadomość winy metafizycznej. Jaspers sam poczuwał się do tego rodzaju winy. Pisał w autobiografii: *Ocalenie – w poczuciu współwiny, bo samemu się przeżyło – zobowiązuje, by w miarę sił rzetelniej jeszcze pracować i żyć*³⁶.

Możliwe usprawiedliwienia

Tekst Jaspersa dotyczy politycznej odpowiedzialności Niemiec. Jak widać, podchodzi on do problemu winy niemieckiej niezwykle surowo. Chcąc jednak zachować sprawiedliwość oskarżeń, uwzględnia także możliwe usprawiedliwienia.

Przede wszystkim, jak zauważa, w grę wchodziło panowanie terroru. *Za panowania nazistów Niemcy były więzieniem. [...] Gdy bramy więzienne raz się zatrzaskną, od wewnątrz ich się nie wyłamię. Odpowiedzialność więźniów i ich winę, która przecież trwa nadal i stale powstaje, trzeba zawsze rozpatrywać w ramach*

³⁴ E. Lévinas, *Cztery lektury talmudyczne*, Kraków 1995, s. 108.

³⁵ K. Jaspers, *Problem winy...*, s. 84.

³⁶ K. Jaspers, *Autobiografia...*, s. 15–16.

pytania, co można było w ogóle wtedy uczynić. Obarczać wszystkich więźniów winą za czyny haniebne ich nadzorców jest jawnie niesprawiedliwe³⁷. Filozof przypomina, że setki tysięcy Niemców zginęły w obozach koncentracyjnych, ponieważ stawiali opór reżymowi. Ci anonimowi męczennicy, których śmierć nie przyniosła efektów, dowiedli, że opór był niezwykle trudny. *Aż do 1939 roku obozy koncentracyjne były przecież wyłącznie wewnętrzną sprawą niemiecką, a i potem zapelniali je w znacznej części Niemcy. W 1944 roku miesięczna liczba aresztowań politycznych przekraczała 4000. Fakt, że aż do końca istniały obozy koncentracyjne, świadczy o opozycji w kraju*³⁸.

Kolejną kwestią jest wina cudza. Jako usprawiedliwienie Jaspers wskazuje tutaj istotny aspekt polityki międzynarodowej: *Istnieje nie tylko solidarność obywatelska, lecz także europejska i ogólnoludzka. Kiedy zatrzęsły się drzwi Niemiec-więzienia, liczyliśmy – słusznie lub nieśluszenie – na solidarność europejską. Nie przewidywaliśmy jeszcze strasznych skutków końcowych ani zbrodni. Ale dostrzegaliśmy zupełny zanik wolności. [...] Była to niewątpliwie w Niemczech nasza wspólna wina, że znaleźliśmy się w takiej sytuacji politycznej, że straciliśmy wolność i musieliśmy żyć pod władzą despotyczną nieokrzesanych brutalni. [...] Pamiętna jest dla mnie rozmowa w maju 1933 roku w moim mieszkaniu z przyjacielem [...]; rozważaliśmy wówczas tęsknie możliwość rychłej interwencji mocarstw zachodnich. Powiedział on: „Jeśli czekać będą jeszcze rok, Hitler wygra. Niemcy zginą, a być może zginie Europa”. W takim nastroju my, ludzie ugodzeni w samo serce i dlatego pod niejednym względem proroczo przenikliwi, w innych sprawach całkiem ślepi, przeżywaliśmy z narastającym lekiem następujące wydarzenia: Wiosną 1933 roku Watykan zawarł konkordat z Hitlerem. [...] Reżym hitlerowski znalazł tu pierwsze wielkie potwierdzenie; było to ogromne zwycięstwo prestiżowe Hitlera. [...] Ogarnęło nas przerażenie. Wszystkie państwa uznały reżym hitlerowski. Rozległy się głosy podziwu. W 1936 roku świętowano w Berlinie olimpiadę. Pospieszył tam cały świat. [...] W 1938 roku w „Timesie” ukazał się list otwarty Churchilla do Hitlera. Znalazło się tam zdanie: „Gdyby Anglię dotknęło kiedyś nieszczęście podobne temu, jakie dotknęło Niemcy w 1918 roku, modliłbym się do Boga, aby zesał nam męża obdarzonego równą Panu siłą woli i umysłu”. [...] Jeśli zarzuca się nam, że – pod terrorem – beczynninie przyglądaliśmy się zbrodniom i umacnianiu się reżymu, jest to prawda. Ale wolno nam stwierdzić, że inni – nie doznając terroru – również beczynninie pozwalali na coś, co – ich zdaniem – nie obchodziło ich, bo działało się w cudzym kraju, a nawet to popierali*³⁹.

³⁷ K. Jaspers, *Problem winy...*, s. 93.

³⁸ Tamże, s. 94.

³⁹ Tamże, s. 101–103.

Jednak nawet te Jaspersowskie rozważania o winie cudzej mają na celu przede wszystkim zrozumienie sensu winy własnej. Uświadomienie działań cudzych nie zmierza do zmniejszenia własnej winy, lecz podyktowane jest troską o ludzkość. *Kto zupełnie nie czuje się zagrożony przez niebezpieczeństwo, ten mu już na wpół uległ. Los Niemiec może wszystkim posłużyć za przestrożę. Oby zrozumiano te doświadczenia! Nie jesteśmy rasą gorszą. Ludzie wszędzie mają podobne właściwości. Wszędzie istnieje mniejszość skłonna do gwałtu, mniejszość zbrodnicza, żywotna i silna, która w sposobnej chwili zagarnia rządy i panoszy się brutalnie. [...] Nie kwapimy się oskarżać innych. Ale jako ludzie, którzy zabrnęli na manowce, ocknęli się i opamiętali, myślimy sobie z głęboką troską: oby inni nie poszli tą drogą*⁴⁰.

Tekst Jaspersa był pisany dla Niemców, ale nie tylko ich dotyczy. W istocie filozof, jak Sokrates, mówi o człowieku i do człowieka. Nie ma bowiem, jego zdaniem, sprzeczności między byciem Niemcem, Europejczykiem i człowiekiem: *bo jesteśmy przede wszystkim ludźmi, a potem Niemcami*⁴¹. Jaspers miał poczucie obywatelstwa światowego. *Przed wszystkim być człowiekiem, na tym podłożu dopiero przynależy się do danego narodu – w tym upatrywałem istotę rzeczy*⁴². Istnieje coś takiego, jak solidarność obywatelska, europejska i ogólnoludzka. Przecistawianie sobie tych trzech poziomów solidarności jest błędem. Błędem jest także twierdzenie, że terapia prawda, zalecana Niemcom, nie jest potrzebna innym narodom i społeczeństwom, nie mają one bowiem tyle na sumieniu, wycierpiały więcej i mają lepsze prawo do spokoju, a książkę Jaspersa czytać mogą z zadowoleniem jako potwierdzenie własnych pretensji do Niemców. Jaspers jest ostrożny w uogólnianiu tego, co ma do powiedzenia Niemcom, nie chce bowiem, by go źle zrozumiano, by uznano jego słowa za próbę łagodzenia, ograniczania czy relatywizowania ciężaru niemieckiej odpowiedzialności. Jako filozof nie może jednak pominąć tego wymiaru winy niemieckiej, który wiąże się ściśle z kondycją ludzką. Pisze pełen wahania: *Kiedy sięgamy do źródeł naszej winy, dochodzimy do kondycji ludzkiej. W Niemczech obarczeni jesteśmy szczególnie, straszną winą, lecz możliwość jej tkwi w człowieku jako takim*⁴³.

⁴⁰ Tamże, s. 106–107.

⁴¹ Tamże, s. 44.

⁴² K. Jaspers, *Autobiografia...*, s. 79.

⁴³ K. Jaspers, *Problem winy...*, s. 106.

